

Witajcie, chłopcy i dziewczynki!

Usiądźcie wygodnie w fotelach lub przykryjcie się kołdrą po samą brodę, jeżeli leżycie już w łóżkach, bo nadchodzi czas na pierwszą z trzech strasznych opowieści.

Zanim przewrócicie kartkę, musicie wiedzieć, że wkraczacie do świata kryjącego w sobie mnóstwo przerażających tajemnic.

To miejsce, z którego nie ma odwrotu.

Ciemna noc okryje nas swoim lodowatym płaszczem strachu, gęsta mgła spowije niekoniernie puste ulice, a zbudzone ze snu upiory i straszdyła przybędą pod okna waszych domów, aby wspólnie posłuchać tego, co mam wam do powiedzenia.

Możecie wierzyć lub nie, ale każda z tych historii wydarzyła się naprawdę.

Od niepamiętnych czasów wędruję po świecie. Pojawiam się tam, gdzie rodzi się strach. Ukrywam się przyczajony w ciemnym kącie twojego pokoju, pod twoim łóżkiem, w twojej

szafie i pilnie notuję, czego doświadczają twoi koledzy i koleżanki.

Właśnie tak powstały...

KSIĘGI KOŚCIOTRUPIE.

Tym razem opowiem wam o pewnej dziewczynce, która postanowiła kupić sobie zwierzątko.

Wybór padł na papugę.

Alicja – bo tak dziewczynka miała na imię – pragnęła się nią jedynie troskliwie zaopiekować.

Kto mógł przypuszczać, że papuga skrywała wyjątkowo przerażający sekret...



PRZERAŻAJĄCA GADUŁA



- Tato, bardzo proszę - błagała Alicja. - Kup mi tę papużkę. Proszę, bardzo proszę. W pokoju, w mojej skarbonce mam pieniążki. Oddam ci je zaraz, jak tylko wrócimy do domu.

Ojciec Alicji spojrział na kolorowego ptaka zamkniętego w klatce i pokiwał głową.

- No nie wiem - westchnął. - Nie uzgadniałiśmy tego wcześniej z mamą. Myślę, że może jej się to nie spodobać.

- Ale tato... - nalegała Alicja. - Mama nie będzie mieć nic przeciwko temu. Przecież możesz do niej zadzwonić i zapytać. Tak bardzo chciałabym mieć papużkę... Wszystkie moje koleżanki mają jakieś zwierzątko, tylko ja nie mam żadnego. No błagam cię!...

- Papuga to wbrew pozorom bardzo wymagające zwierzę – odparł tata. – Trzeba się nim ciągle zajmować, czyścić mu klatkę i dokarmiać. Podejrzewam, że ptak szybko ci się znudzi i potem te obowiązki spadną na mnie lub na mamę.

- Dlaczego miałby mi się znudzić? – zdenerwowała się dziewczynka.

- Bo tak już jest z dziećmiakami – westchnął tata. – Wszystko wam się szybko nudzi.

- Niech pan da córce szansę udowodnić, że potrafi wywiązać się z danego słowa.

Tata Marek i mała Alicja gwałtownie odwrócili się w stronę lady, za którą stał sprzedawca. Był to niskiego wzrostu łysiejący grubasek. Miał na sobie szarą marynarkę i brązowy sweter w paski, w którym wyglądał jak wielka pszczoła.

- Młoda wygląda na taką, której można zaufać – dodał, podchodząc do taty i Ali.

Alicja uśmiechnęła się do niego i trąciła tatę w ramię.

- Widzisz? Nawet ten pan wie, że będę się opiekowała Klarą.

- Klarą? – zdziwił się tata.

- No widzi pan – wtrącił sprzedawca. – Nawet zdążyła już jej nadać nowe imię.

Tata Alicji jeszcze raz spojrzął na papugę. Kolorowe ptaszysko wpatrywało się w stojącą przed nim trójkę i delikatnie kręciło łebkiem.

- W jakiej cenie ta papuga? – zapytał wreszcie pan Marek.

Sprzedawca uśmiechnął się.

- Jak widzicie, ona tutaj nie pasuje – zaczął. – To nie jest sklep zoologiczny, tylko zwykły antykwariat. Zostawiła ją tutaj pewna pani. Umarła jej mama, która była właścicielką papugi. Chciałbym się tego ptaka jak najszybciej pozbyć, bo nie lubię się targować o żywe stworzenia, więc myślę, że za dwadzieścia złotych może być wasz.

- Tylko dwadzieścia złotych! – pisnęła uradowana Alicja, szarpiąc tatę za rękaw.

Pan Marek rozejrzył się po antykwariacie. Rzeczywiście, ten ptak tutaj nie pasował. Wokół były porozkładane różne starocie, zegary, żelazka



oraz dziesiątki starych garnków, naczyń i innych tajemniczych artykułów, a na stojących w każdym kącie manekinach wisiały ubrania.

– Razem z klatką i poidełkiem? – upewnił się tata Alicji.

– Cały komplet – potwierdził właściciel.

Tata spojrział córce w oczy. Następnie głośno westchnął i sięgnął do kieszeni.

– No dobrze – stwierdził, wyjmując pieniądze. – Ale obiecaj mi, że będziesz się nią dobrze opiekować.

Alicja stanęła na baczność i położyła rękę na sercu.

– Uroczyście obiecuję.

Po zakończeniu transakcji Alicja wraz z tatą opuścili sklep. Sprzedawca obserwował ich przez okno, aż zniknęli za zakrętem. Następnie odetchnął z ulgą i zbliżył się do drzwi wejściowych. Pomimo wczesnej pory przekręcił klucz w zamku i zawiesił na klamce karteczkę z napisem: ZAMKNIĘTE.

2.

– Czy ona gada? – zapytał Jakub.

Był o cztery lata starszym bratem Alicji. Za miesiąc miał skończyć jedenaście lat.

– Jeszcze nie wiem – odparła dziewczynka, wsuwając do klatki spodeczek z ziarnami. – Do tej pory nic nie powiedziała.

– Może trzeba ją nauczyć – stwierdził Jakub, pukając w klatkę palcem. – Hej, papugo, powiedz coś. Fiu, fiu! Jak masz na imię?

Papuga zerknęła na chłopca brązowymi oczami i przez chwilę nie odrywała od niego wzroku.

– No co się tak gapisz? – powiedział Jakub po chwili. – Miałaś mówić, a nie się gapić.

– Zostaw ją w spokoju – upomniała go Alicja. – Jest w nowym domu. Może jeszcze nie

czuje się najlepiej. Trzeba dać jej czas, aby się przyzwyczaiła.

Chłopak wzruszył ramionami.

– Wygląda na papugę niemowę – stwierdził. – Spadam do siebie odrabiać zadania.

– Pa! – rzuciła Alicja na odchodne i zbliżyła się do klatki. – A mnie się wydaje, że ty umiesz mówić. Potrzebujesz tylko troszeczkę czasu, prawda?

Wieczorem cała rodzina Jędrzejaków spotkała się przy stole na wspólnej kolacji.

Mama Agnieszka przygotowała wielki stos kanapek z szynką, żółtym serem, pomidorem, ogórkiem i sałatą. Na środku stołu postawiła porcelanowy czajnik z herbatą, z którego każdy polewał sobie do kubka.

– A jak tam nasz nowy lokator? – zagadnęła mama córkę.

– Nazywa się Klara – odparła Alicja. – Chcesz ją zobaczyć?

– Oczywiście, że chcę. Tata wcześniej dzwonił do mnie i mówił, że zadeklarowałaś się nią opiekować.

Alicja spojrzała na tatę i posłała mu słodki uśmiech.

– To prawda.

– Na szczęście z papugami nie ma za wiele roboty – wtrącił się Jakub. – Nie trzeba ich wyprowadzać na smyczy ani zmieniać im kuwety.

– Nawet jak by było trzeba, to bym to robiła – odgryzła się Alicja. – Nie jestem leniem.

– No to chodźmy zobaczyć ten twój nowy skarb – powiedziała mama, wstając od stołu.

Cała rodzina skierowała się w stronę pokoju Alicji, który mieścił się na piętrze.

Klatka z papugą stała na niewielkiej szafce w kącie pokoju. Ptak delikatnie się wzdrygnął, kiedy wszyscy wbili w niego wzrok.

– Czy ona mówi? – zapytał tata.

Alicja przewróciła oczami.

– Jeszcze nie wiem – odparła. – Ale pewnie wkrótce się przekonamy.

– No dalej, ptaszku – szepnęła pani Agnieszka. – Powiesz nam coś? Coś łatwego. Może „Aga”? Ja mam na imię Aga – dodała, spoglądając na papugę. – Potrafisz powtórzyć: Aga?

Papuga zatrzepotała skrzydłami i pokręciła kolorowym łebkiem. Następnie, ku zdziwieniu wszystkich, wyprostowała się i głośno zaskrzeczała:

- Aga!
- O rany! – wykrzyknął tata. – A jednak mówi!
- Mądre ptaszysko – skomentował zaskoczony Jakub.

Alicja także miała coś dodać, ale spojrzała na mamę i nagle wstrzymała oddech.

Kobieta zamarła z wyciągniętą przed siebie dłonią. Kolor jej skóry zrobił się nagle blady jak kreda.

- Mamo?! – zawołała Alicja.

Dopiero teraz tata i Jakub skierowali oczy na panią Agnieszkę.

